



PRZESZŁOŚĆ -PRZYSZŁOŚCI

INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GIEROZNAWSTWA

PULAWY 18.09.1981

NR 13

LIST DO OBYWATELI

Zwracam się do was w obecnych godzinach próby w imieniu tych dziennikarzy polskich, którzy chcą służyć porozumieniu między swymi współobywatelami. Nie jestem i nie będę politykiem, ale dzięki swoim przyjaciołom, kolegom i współpracownikom mogę korzystać z mądrości najmądrzejszych ludzi naszego kraju. Reprezentuję oni ten sam wspólny pogląd na naszą sytuację, pogląd, który spróbuję tu przekazać.

Nie możemy dać się ogarnąć szaleństwu i nienawiści. Przeklęta będzie na wieki pamięć tego, kto sięgnie po siłę, przemoc i gwałt w rozwiązywaniu naszych problemów. Ci, których w kręgu aparatu władzy świeżbią ręce, niech spróbują wyobrazić sobie dalsze następstwa użycia siły. Ci, którzy znają wojnę z filmów, a krew z plakatów PCK, niech opanują rozgorączkowaną wyobraźnię. Katastrofa otwartego konfliktu nie jest dla nas żadnym wyjściem. Nie zaświadczy o niczyjej odwadze, zaświadczy o głupocie. Powstrzymajmy się od wysłłów i epitetów, od siania zemetu i podziałów. Trzeba rozmawiać. Kompromis jest możliwy. Ludzie władzy muszą zrozumieć, że nie da się rządzić tak, jak do tej pory, że społeczeństwo nie zrezygnuje z ambicji współuczestniczenia we władzy, że bez przejęcia przez społeczeństwo współodpowiedzialności za kraj nie będzie ani sprawnego państwa ani odrodzenia gospodarki. Ci znów, którzy chcą reprezentować ambicje społeczeństwa, muszą pamiętać, że ponad pół miliona ludzi aparatu władzy dysponuje dostateczną siłą, by wobec zagrożenia swego losu wtrącić kraj w katastrofę, muszą pamiętać, że w kręgu tego aparatu władzy jest niemało ludzi fachowych, zdolnych pożytecznie służyć krajowi, że są to również Polacy, mający prawo tu żyć i pracować.

Przed Poleką nie stoi wybór "albo - albo". Nie można przyjąć serio wezwania do podziału i walki. Żyjemy na jednej ziemi. W tej szczególnej chwili ludzkiej dobrej woli, niezależnie od poglądów i światopoglądów, powinni porozumieć się i działać wspólnie na rzecz ogólnonarodowego porozumienia, wszędzie, gdzie się znajdują. Jest nas przynajmniej jedna większość, a wśród nas taka siła moralna, jaką stanowią Kościół, i taka powaga, jaka przynależy wszystkim czołowym intelektualistom polskich. Możemy razem zaproponować, przedyskutować i stopniowo razem stworzyć taki porządek, który zadość uczyni ambicjom narodu, usunie lęki ludzi władzy, zagwarantuje naszym sąsiadom rzeczowe, lojalne, sojusznicze partnerstwo, a wierzyтелям naszego kraju - rozsądne warunki rozliczenia dłu głów. Nasza wspólna mądrość oznacza życie i wielkie nadzieje, głupota oznaczałaby śmierć i katastrofę. Nikogo nie da się tu przestraszyć. Nikt również z nas, choćby największą potęgą, nie rozwiąże polskich problemów. Jeżeli nie damy ponieść się ambicjom i urazom, potrafimy je sami rozwiązać. Nie mamy innego wyjścia, niż podjąć taki wysiłek. Spróbujmy.

Stefan Bratkowski

Odwodanie gotowości
strajkowej
na Politechnice
Wrocławskiej



ORGAN

WARSZAWA, piątek 18 września 1981 r.

Niepokojące
przybliżenia

Śnieg na Kasprowym
Wierchu

Po ministerialnych poprawkach do projektu ustawy
**Gotowość strajkowa
w uczelniach krakowskich**

L. Wałęsa Ławielem
do Polskiej Agencji Releju

Powolywanie komisji do spraw samorządu
pracowniczego • Projekty przepisów
wykonawczych do ustawy o cenzurze
• Ratyfikowanie umów międzyrządowych
• Mianowanie nowych ambasadorów

Posiedzenie Rady Państwa

W JEDNYM ZDANIU

L. Breżniew przyjął

LIST GOŃCZY

za Lucjanem Czubińskim - prokuratorem generalnym PRL i Jerzym Bafię - ministrem sprawiedliwości PRL oskarżonymi o dokonywanie przestępnych działań na szkodę polskiego wymiaru sprawiedliwości

Z powodu dalszych nadużyć organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w trwającej 17-ty rok aferze gangu Petrysa oskarżam generała Lucjana CZUBIŃSKIEGO, prokuratora generalnego PRL i prof. dr Jerzego BAFIĘ, ministra sprawiedliwości PRL o to, że osobiście lub przez podległe im organy albo osoby:

1. ochraniają przed odpowiedzialnością karną gang handlarzy i przemytników złota i walut kierowany przez obcokrajowca Tibora Petrysa i dopuszczają do różnego rodzaju machinacji mających na celu umożliwienie mu kontynuacji przestępczej działalności.
2. wykorzystywali organy prokuratury i sądownictwa do zorganizowanego szykanowania, prześladowania, ścigania i skazywania na kary sądowe osób, które przeciwstawiały się przestępczej działalności gangu Petrysa lub nadużyciom podległych im funkcjonariuszy na korzyść gangu po pełnianym.
3. z zemsty za wystąpienia przeciw ich nadużyciom udzielają pomocy prowadzonej przez członków gangu kampanii znieważania byłego Przewodniczącego OK FJN byłego prezesa PAN, byłego z-cy Przewodniczącego Komitetu Nagród Państwowych, prof. dr Janusza Groszkowskiego, w ten sposób, iż utrudniają lub uniemożliwiają osądzenie i ukaranie oszczerców za ten występ.

Ponieważ Tibor Petrys był cztery razy kerany sądowo za przestępstwa pospolite i został w y - d a l o n y z szeregów PZPR za kradzieże i oszustwa, nie istnieją żadne racje polityczne któreby uzasadniały poparcie, jakiego gangowi Petrysa udzielała oskarżenia tu promienici. Kto wie o jakichkolwiek i n n y c h przestępstwach kryminalnych Jerzego Bafii i Lucjana Czubińskiego proszony jest o przesłanie udokumentowanych informacji listem wartościowym na adres: Komisja d/a praworządności NSZZ "Solidarność" region MAZOWSZE, Warszawa, ul. Mokotowska 16/20.

Od 17-tu lat grasuje w Polsce gang przemytników i handlarzy złotem i walutami kierowany przez obcokrajowca Tibora Petrysa, a ochraniający przez grupę wysokich funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości. Główną specjalnością szefa gangu były przestępstwa związane z przetrzaniem przez granice Polski złota, dewiz i towarów, jednakże dla lepszego kamuflowania tych operacji działał on także jako aktywista PZPR i pracownik naukowy Politechniki Krakowskiej, który dla wzmocnienia swej pozycji przywłaszczał sobie wyniki zespołowej pracy naukowej i podjął próbę wyłudzenia stopnia docenta habilitowanego.

O skali interesów gangu i dochodów jego szefa świadczą nie tylko luksusowe wille, zagraniczne samochody, mieszkania własnościowe kupowane za dewizy, wakacje spędzane na Wyspach Kanaryjskich czy konto bankowe i mieszkanie w Wiedniu, ale jeden przychwycony przez polską służbę celną transport 13,5 kg złotych monet wartości 30-milionów złotych lub drugi, 900 kg srebra wartości 70-ciu milionów złotych, o którego przewiezieniu przez granicę zeznano w procesie krakowskim. Nie trudno sobie wyobrazić, ile takich transportów przeszło przez granicę Polski w ciągu 17-lat działalności gangu i jakimi środkami na pozyskiwanie spójników op dysponuje...

Z gangiem Petrysa są związani między innymi: rodzina PYKÓW będąca właścicielem koncernu trzech wytwórni chemicznych na Śląsku, zlikwidowanych po wyjściu na jaw afery przemytniczej Petrysa w roku 1970, doc. dr Stanisław STARUCH - b. I Sekretarz KU PZPR na Politechnice Krakowskiej i członek KW Partii w Krakowie, wydany ostatnio z jej szeregów po przyłapaniu go na próbie przemytu srebra, burzystyna i futer do centrali gangu w Wiedniu oraz Andrzej JAROSZEWICZ autor "pracy dyplomowej" wykonanej u doc. Starucha i "absolwent" Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej, którego

pakowny samochód miał tę interesującą zaletę, że nie był kontrolowany przy przekraczaniu granicy. Lista udokumentowanych przestępstw Petrysa obejmuje kilkadziesiąt pozycji. Zostały one ostatnio opisane przez red. Henryka Nakielskiego w Przeglądzie Technicznym nr 50/80, 51/80, 1-4/81 i 13/81 w serii artykułów zatytułowanych: "W intencji obrony praw mego kraju". Tibor Petrys przemycił złoto, dewizy, kradł pieniądze, nakłaniał współników do składania fałszywych zeznań i sam składał takie zeznania, podrabiał cudze podpisy i wysydział różne osoby i instancje, które usiłowały przeciwstawić się jego przestępstwom /.../

/.../ Pierwsza grupa przestępstw Czubińskiego wiąże się z uporczywym, wieloletnim niedopuszczaniem obciążających gang Petrysa dowodów w sprawach prowadzonych przez prokuraturę /.../

/.../ Druga grupa przestępstw Czubińskiego mająca na celu niedopuszczanie do likwidacji gangu polegała na nie wnoszeniu aktów oskarżenia przeciw Petrysowi i jego współnikom o przestępstwa, o których popełnieniu dowiedział się z urzędu lub został powiadomiony przez przeciwników gangu /.../

/.../ Trzecia grupa przestępstw Czubińskiego wiąże się z prześladowaniem osoby, która p i e r w s z a w Polsce stawiała opór przestępstwom Petrysa i która zapłaciła za to 17 latami poniewierania jej przed sądami. Kiedy w roku 1965 doc. dr hab. inż. Aleksandra Hankus, wtedy dziekan Wydziału Mat. Fiz. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, została skazana przez sąd powiatowy dla m. Krakowa na karę 11 miesięcy więzienia, za napisanie skargi protestującej przeciw ukradzeniu przez Petrysa zespołowej pracy naukowej i próbie wyłudzenia stopnia docenta, właśnie Czubiński był tym, który najgorliwiej przeciwstawiał się rehabilitacji skazanej. /.../

/.../ Ostatnia grupa przestępstw generała Czubińskiego wiąże się z prześladowaniem jednego z najwybitniejszych i najzasłużniejszych polskich uczonych prof. dr Janusza Groszkowskiego, byłego Przewodniczącego OK FJN byłego Prezesa Polskiej Akademii Nauk, byłego z-cy Przewodniczącego Rady Państwa i obecnego Przewodniczącego Komitetu Nagród Państwowych. Kampania oszczerstw jest prowadzona przez Petrysa i jego gang, ale wspierają ją nadużycia prokuratury i sądów, które albo udają, że jej nie widzą, albo uchylają się od ścigania sprawców, albo wreszcie ochraniają gangsterów w procesach wytoczonych przez prof. Groszkowskiego, zmuszonego do tego bezczynnością władz. /.../

/.../ Prześladowania prof. Groszkowskiego trwa już od 1974 r. Kiedy w roku 1975 Petrys rozpowszechnił paszkwil znieważający prof. Groszkowskiego, a Rada Państwa kazała Czubińskiemu wniesić akt oskarżenia, przeciągał on postępowanie karne nie dopuszczając obciążających Petrysa dowodów i pozwalał na dalsze obrażanie prof. Groszkowskiego w pismach i przed sądem, który nawet początkowo, skazał prof. Groszkowskiego na opiate nie kosztów procesu przestępcy, który go znieważał. Minister Bafia sekundował generałowi na terenie sądów, gdzie nie dopuszczając do cięższych przegranych gangu, osłaniając zarazem sędziów przed odpowiedzialnością za popełniane nadużycia /.../

/.../ Przechodzę do wniosków końcowych. Opisane tu fakty są bezwzględnie prawdziwe. Czubiński Bafia i im podobni ponoszą odpowiedzialność za wlokące się latami procesy, za setki rozpraw, za tysiące wymienianych pism, za zatrudnienie setek sędziów i prokuratorów i wydanie milionów złotych z kasy państwowej na ochraniające przestępstwa kryminalnych. Na stawiane im publicznie od lat w listach otwartych zarzuty nie odpowiadają, licząc widocznie, iż kampania chamskich obelg przeciw prof. Groszkowskiemu spowoduje kolejny za wał serca, podobny temu jaki uzyskali swymi bezczelnymi oszustwami w roku 1975 w toku procesu rehabilitacyjnego doc. Hankus. /.../

/-/ Stanisława Reymann
wdowa po więźniu politycznym
Oświęcimia - Strebskünde
841/41

/Przedruk: Biuletyn Związkowy NSZZ "Solidarność"
WPROST, Region Środkowo-Wschodni,
nr 45, Lublin 13.09.1981 r./

INSTYTUT - JEDNOŚĆ CZY FEDERACJA

Instytut ma obecnie strukturę federacyjną i składa się z szeregu niezależnych od siebie, a także mało zależnych od dyrekcji Zakładów Naukowych. Trwałość tej struktury wynika z trzech przynajmniej powodów:

- systemu finansowania badań, który pozornie tylko ma charakter przedmiotowy. W rzeczywistości, po przejściowym okresie dezorientacji, dysponenci środków, a więc w praktyce kierownicy jednostek organizacyjnych zdołali ulokować w tym systemie struktury Zakładów, których obszar działania pokrywa się już obecnie z jednostkami tematycznymi w problemach, a nawet z całymi problemami. W ten sposób przedmiotowy w założeniach system koordynacji badań powrócił szybko do dawnych podmiotowych zasad i służy utrzymaniu substancji i programu działania nienaruszonego Zakładu Naukowego.

- sztywnemu przypisaniu pracowników naukowych i inżynierskich technicznych do określonego Zakładu i samopowielającej metodzie odnawiania kadry. Metoda ta opiera się na przyuczaniu nowo angażowanego pracownika przy z góry wyznaczonym pracowniku starszym i oczywiście na ściśle zaprogramowanym miejscu w Zakładzie. Obok innych ujemnych skutków wywalała to tzw. efekt słonia (vide R. Kipling) i w praktyce uniemożliwiała powstawanie nowych pomysłów i wątków badawczych.

- skostnieniu struktur materialnego działania Zakładów, z których każdy zajmuje historycznie wyznaczoną przestrzeń w Osadzie Pałacowej i zazdrośnie strzeże przydzielonej mu, a raczej wywalczonej aparatury naukowej i punktów doświadczalnych.

Struktura federacyjna nie kończy się na Zakładach, ale rozbudowana jest w dół do Pracowni i samodzielnym stanowisk badawczych. W jej utrzymaniu zainteresowana jest zatem znaczna liczba pracowników Instytutu i z faktem tym trzeba się liczyć przy planowaniu wszelkich zmian organizacyjnych. Struktura ta stwarza zresztą złudne poczucie bezpieczeństwa i często prowadzi do błogostanu wynikającego z powielania tych samych problemów badawczych przy użyciu opanowanych od dawna metod.

W stosunku do systemu całkowicie scentralizowanego struktura federacyjna ma oczywiście określone zalety, gdyż wywala większą sumę inicjatyw i przybliża postępowania badawcze do miejsc, gdzie rodzą się lub przynajmniej rodzić się powinny koncepcje naukowe. Główną jej wadą jest jednak zanik działania Instytutu jako całości i znaczna trudność w ustanawianiu i rozwiązywaniu kompleksowych problemów jakie stawiać będzie /oby i/ praktyka rolnicza. W strukturze tej nie może się również ujawnić lub ujawniać się z dużym opóźnieniem aktywność szeregowych pracowników badawczych wtłoczonych w z góry wyznaczone i hierarchicznie pojęte ramy. Sądzę również, że przy utrzymaniu tej struktury samorządność wewnętrzna Instytutu może się okazać fikcją i będzie, często zresztą podświadomie, zwalczana przez zjednoczonych wspólnym zagrożeniem kierowników jednostek organizacyjnych.

Wychodząc z przesłanek logicznych struktura ta powinna być zatem ograniczona na rzecz samorządnego wewnętrznie, ale działającego jako spójna całość Instytutu. Poszukując metod, które do tego celu prowadzą pozostawiam na boku interes grupowy kierowników obecnych struktur organizacyjnych, do których sam się zaliczam, a więc osąd czystości intencji musi należeć do samego czytelnika. Metody ograniczania struktur federacyjnych zasadają się na zlikwidowaniu wymienionych na wstępie powodów, które trwałość tych struktur utrzymują.

1. Nastąpić musi renensans prawdziwie przedmiotowej organizacji i finansowania badań. Polega to na formułowaniu kompleksowych celów badawczych, które dla ich rozwiązania wymagać będą aktywności pracowników reprezentujących różne dziedziny

i specjalności. Zamiast kierowników jednostek organizacyjnych pojawiają się wówczas kierownicy zespołów badawczych, o określonym horyzoncie trwania pokrywającym się z całkowitym lub częściowym rozwiązaniem danego problemu badawczego. Kierownicy zespołów muszą do nich wносить określony kapitał polegający bądź na zdobyciu zlecenia na badania, bądź też na najlepszym pomysłu na rozwiązanie problemu, który wyłoni praktyka lub nauka rolnicza.

2. Nabór młodej kadry naukowej odbywać się powinien cyklicznie co kilka lat i w grupach, których liczebność wynikać będzie z aktualnych potrzeb i możliwości Instytutu. Młodzi pracownicy powinni być poddani procesowi adaptacji zawodowej w grupie nie związanej z żadną jednostką organizacyjną, a tym bardziej osobą w Instytucie. Proces ten obejmować będzie zapoznanie się z metodami prac doświadczalnych, laboratoryjnych i biometrycznych oraz doskonaleniem znajomości języków obcych. Po zakończeniu procesu adaptacji pracownicy przechodzą do zespołów badawczych, które przedstawiają najbardziej atrakcyjną problematykę naukową. W toku procesu adaptacji Instytut stara się równocześnie o stworzenie obiecującym pracownikom określonych możliwości egzystencji, a szczególnie zdobycie mieszkania.

3. Należy rozwijać w Instytucie jednostki bezpośredniej obsługi nauki. Obok poprawnie w zasadzie funkcjonującego w tym zakresie Zakładu Informatyki i wymagającego niewielkich zmian Zakładu Doświadczalnictwa Polowego pilną potrzebą jest powoływanie specjalistycznych laboratoriów analitycznych. Pomieszczenia i kadre dla laboratoriów można wydzielić z obecnych jednostek organizacyjnych. Jednostki bezpośredniej obsługi nauki nie mogą prowadzić własnej działalności badawczej, a ambicje i zainteresowania naukowe zatrudnionych w nich pracowników powinny się realizować poprzez udział w pracach zespołów badawczych. Możliwy i pożądany jest również przepływ kadry, zgodnie z ujawniającymi się predyspozycjami pracowników, pomiędzy jednostkami obsługi nauki i zespołami badawczymi bez żadnego oczywiście dyskryminowania tych pierwszych.

Powyższe uwagi traktuję jako przyczynek do dyskusji o Samorządności wewnętrznej Instytutu. Jest to spojrzenie niejako od odwrotnej strony nie obejmujące spraw formalnego powoływania i funkcjonowania samorządu. Wydaje mi się jednak, że powodzenie idei samorządu zależy nie od jego struktur formalnych, które są oczywiście bardzo ważne, ale od zmiany zakorzenionego trybu działania Instytutu wyrażającego się jego federacyjną organizacją. W następnym artykule, o ile oczywiście obecny znajdzie uznanie w oczach Redakcji i Czytelników zamierzam się ustosunkować do zagadnienia samodzielności i wiążącego się z nią samofinansowania Instytutu. Te dwa zagadnienia składają się według mnie na tzw. samorządność zewnętrzną Instytutu.

Mariusz Fotyma

O NASZĄ POSTAWĘ WOBEC KRYZYSU

Wacław Boguszeński

Znów przeżywamy okres bardzo ostrych napięć i konfliktów na podłożu zarówno społeczno-politycznym jak i gospodarczym. Wypowiedź moja jest poświęcona w zasadzie zagadnieniom gospodarczym. Ponieważ jednak te dwie grupy zagadnień nie zawsze dają się rozdzielić, zaczne od paru uwag o politycznym podłożu kryzysu.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że partia dąży i będzie dążyć do odbudowy swej poprzedniej pozycji i władzy, wchodząc przez to w konflikt z demokratycznymi zdobyczami z sierpnia. Przekonujemy się raz jeszcze, jak trudno pogodzić przewodnią rolę partii - naczelną zasadę naszego ustroju z prawdziwą demokracją. Cóż z tego, że w uchwałach IX Zjazdu było dużo punktów, którym można przyklasnąć i z którymi można było wiązać jakieś

nadzieje, skoro do naczelnych władz partii zostaje wybrany człowiek o tym okroju, co Albin Siwak. Gorzej przysługi dążeniu do przywrócenia zaufania do partii, jak przez jego wybór, nie można było zrobić. Niestety wybór A. Siwaka jest symbolem zjawisk o szerszym zasięgu, tak jak:

- duża aktywność forum katowickiego i innych ugrupowań konserwatywnych obok przegaspłej aktywności postępowych odłamów partii,
- ciągle oskarżanie ruchu społecznego przez najwyższe władze partyjne i rządowe o antysocjalizm itp.,

- wzmoczenie nacisku na prasę, wywołujące odpowiednie przemilczania i zniekształcania,
- przy ogólnym braku papieru założenie nowego sławetnego tygodnika "Rzeczywistość",

- zmuszenie zaprzyjaźnionych czytelników "Życia Warszawy" do zastąpienia go "Trybuną Ludu" poprzez nieproporcjonalne nakłady zupełnie nie odpowiadające poczytności tych dwóch gazet,

- mianowanie rzecznikiem prasowym Jerzego Urbana, który sam siebie nazywa w "Polityce" chamem.

Z drugiej strony w soku oskarżeń miotanych na "Solidarność" być może, tkwi czasem ziarno słuszności. Ale autorzy tych oskarżeń, niby potwierdzając swoje poparcie dla odnowy i demokracji, nie zdają sobie sprawy, jak powinna wyglądać prawdziwa demokracja. Nie potrafią zdobyć się na wyrozumiałość, że pokłumieniu wszelkiej niezależnej myśli i inicjatywy społecznej w ciągu 36 lat trudno oczekiwać, aby z chwilą nastania warunków dla tej niezależności wszystko się potoczyło harmonijnie, bez niepotrzebnych ekstremitów. Nie chcą także zrozumieć gorzkości społeczeństwa, które porażone w nędzy dzisiejszej rzeczywistości, traktuje emocjonalnie swą niedolę i czasami wyzywa się w protestach. Nie grzechem z zastrzeżeniem "Solidarności" jest, że protesty miały formę sprawnie zorganizowaną i nie doszło do ekscesów. "Solidarność" także, iż ekstremaalne poczynania konserwatywnych odłamów partii wywołują reakcje ukątywnienia ekstremaalnych ugrupowań w "Solidarności". Nie dostrzegają, że obrona za symbol antysocjalizmu Jacek Kuroń jest w "Solidarności" rzecznikiem umiaru i na lipcowej konferencji KKP /wskazując do "Tygodnika Solidarności" Nr 19/ nawoływał do samoograniczenia żądań.

Wszelki postępek odbywa się drogą ścierania nowego ze starym. Na tarcia i konflikty pomiędzy Solidarnością, reprezentującą duch odnowy i większość społeczeństwa, a władzą musimy być przygotowani. Musimy być czujni i twardzi w obronie zdobyczy demokratycznych i ich realizacji. Chodzi jednak o to, aby walka była prowadzona przez obydwie strony ze spojrzeniem obiektywnym, umiarem, poczuciem realizmu i uczciwie. Mam wrażenie, że gdy władza zachowa zasady fair play, tego samego może się spodziewać od "Solidarności".

W sprawach gospodarczych nie powinno być natomiast miejsca na walkę. Jesteśmy na dnie takiej nędzy i w takim ogólnym rozprężeniu, że tylko jedność działania może nas uratować. Część winy za dalsze pogłębienie się kryzysu spada niewątpliwie na władzę. Partia przez długie miesiące była zbyt zajęta własnym kryzysem i przygotowaniem do zjazdu aby udzielić dostatecznej uwagi ratowaniu Ojczyzny z klęski gospodarczej. Rząd był zbyt opieszły w swych poczynaniach. Trzeba jednak uwzględnić niezwykle trudności, przed jakimi stoi rząd. Wymienie z nich trzy:

1. Drogi wyjścia z kryzysu są nie tylko trudne ale i dyskusyjne. Gdy słuchamy lub czytamy wypowiedzi różnych asów ekonomii, diabli nas biorą, że poglądy są tak różne i nie dochodzi do ich uzgodnienia.

2. Bardziej skuteczne sposoby wyjścia z kryzysu wymagają w najbliższym czasie takich czy innych wyrzeczeń społeczeństwa, a napotykały dotychczas na zdecydowany opór.

3. W różnych słusznych akcjach usprawniających rząd natrafia na bezwład lub wprost na bierny opór na wszystkich szczeblach wykonawców, którzy nie potrafią się przestawić na nowy sposób myślenia i działania, albo nawet lekceważą swe obowiązki i dobre społeczne. Tylko aktywna postawa całego społeczeństwa może temu przeciwdziałać. "Solidarność", obserwując przez długi czas opieszałość rządu i jego trudności, pozostawała na uboczu za-

gadnień gospodarczych i włączyła się do nich dopiero w ostatnich dwóch miesiącach.

Rozważmy, jakie są podstawowe bezpośrednie przyczyny stałego pogarszania się naszej sytuacji gospodarczej po Sierpniu. Wymienię przede wszystkim cztery: 1/ skutki wyjątkowo złych urodzajów w ubiegłym roku, 2/ dotkliwy spadek wydobycia węgla, 3/ ogromne zadłużenie za granicą, 4/ inflacja na niespotykaną miarę.

Pierwsza przyczyna - zeszłoroczny nieurodzaj - jest przemijająca i mniej zasadnicza. Zbiory zbóż są w tym roku dobre, urodzaje okopowych zapowiadają się również dobrze. Można więc liczyć na znaczną poprawę zaopatrzenia, a więc przetworów zbożowych i ziemniaków w dostatecznej ilości, mleko także, cukier wg zwiększonej normy. Z niedostatkiem mięsa musimy niestety pogodzić się na długie lata. Trzeba zmienić swój jadłospis i przyzwyczajenia. Jest to możliwe z warunkiem usprawnienia gospodarki mlekiem, do czego powinny się przyczynić drogą kontroli społecznej "Solidarność" i "Solidarność Wiejska".

Pięść dla Kolegów z IUNG, nie muszę więc przeprowadzać wyliczeń. Czytelnik, gdy weźmie do ręki Rocznik Statystyczny i tabelkę wartości artykułów żywnościowych, przekona się, że przy nieograniczonej praktycznie konsumpcji przetworów zbożowych i ziemniaków, przy znacznie ponad 1 litr mleka na osobę dziennie w postaci naturalnej lub w przetworach, co najmniej 50 g cukru, 2 jajka na 3 dni oraz niewielkiej ilości ryb i strączkowych - zabezpieczenie w kalorie i białko człowieka lekkiej pracy fizycznej jest zapewnione, a przecież dochodzą do tego, chociaż w małej ilości, mięso i tłuszcze zwierzęce. Pewien niepokój budzi tylko zaopatrzenie w tłuszcz, szczególnie potrzebne dla osób pracujących ciężko. Do rozważenia jest zwiększenie tuczu sło- ninowego, niezbędnego przy zwiększonym zużyciu ziemniaków kosztem zboża, a na to nas stać. Ponadto, pomimo że jestem zwolennikiem jak największego ograniczenia importu produktów konsumpcyjnych, postuluję znaczny import oleju roślinnego jako produktu stosunkowo taniego i bardzo wskazanego ze względów zdrowotnych. Import ten jest uzasadniony brakiem w Polsce dostatecznej produkcji rzepaku niskoerukowego. Przy spełnieniu tego postulatu możemy żyć z ufnością, że nie grożą nam głód i wyniszczenia biologiczne, które to pojęcia były w ostatnich czasach nieodpowiedzialnie nadużywane.

Gdy chodzi o przyczynę drugą - spadek produkcji węgla to jest rzecz związana sprzężeniem zwrotnym z następnymi dwiema przyczynami pogłębienia kryzysu. Mam jednak wrażenie, że i przy obecnym stanie rozkładu naszej gospodarki wydobycia węgla można wydatnie zwiększyć drogą zgodnego współdziałania rządu, całego społeczeństwa i samych górników. Pomimo całej naszej ogólnej nędzy zaopatrzeniowej, stać nas na to, aby zaopatrzyć górników i kopalnie we wszystko, co im się należy, albo jest potrzebne, bez wyczekiwań i zakłóceń. Z drugiej strony do czasu przygotowania uzupełniających kadr możemy oczekiwać od górników rezygnacji ze skróconego czasu pracy.

Trzecia przyczyna - zadłużenie wywołuje naszą niewypłacalność za granicą, a więc odmowę przez wierzycieli dalszych kredytów na import, a w następstwie brak materiałów do licznych gałęzi produkcji i postępujące załamanie tych gałęzi. Trzeba twarde trzymać się zasady, że i przy obecnym stanie można zwiększyć drogą zgodnego współdziałania rządu, całego społeczeństwa i samych górników wydobycie węgla, a więc zaopatrzenie węgla i kopalnie we wszystko, co im się należy, albo jest potrzebne, bez wyczekiwań i zakłóceń. Z drugiej strony do czasu przygotowania uzupełniających kadr możemy oczekiwać od górników rezygnacji ze skróconego czasu pracy.

Trzecia przyczyna - zadłużenie wywołuje naszą niewypłacalność za granicą, a więc odmowę przez wierzycieli dalszych kredytów na import, a w następstwie brak materiałów do licznych gałęzi produkcji i postępujące załamanie tych gałęzi. Trzeba twarde trzymać się zasady, że i przy obecnym stanie można zwiększyć drogą zgodnego współdziałania rządu, całego społeczeństwa i samych górników wydobycie węgla, a więc zaopatrzenie węgla i kopalnie we wszystko, co im się należy, albo jest potrzebne, bez wyczekiwań i zakłóceń. Z drugiej strony do czasu przygotowania uzupełniających kadr możemy oczekiwać od górników rezygnacji ze skróconego czasu pracy.

Trzecia przyczyna - zadłużenie wywołuje naszą niewypłacalność za granicą, a więc odmowę przez wierzycieli dalszych kredytów na import, a w następstwie brak materiałów do licznych gałęzi produkcji i postępujące załamanie tych gałęzi. Trzeba twarde trzymać się zasady, że i przy obecnym stanie można zwiększyć drogą zgodnego współdziałania rządu, całego społeczeństwa i samych górników wydobycie węgla, a więc zaopatrzenie węgla i kopalnie we wszystko, co im się należy, albo jest potrzebne, bez wyczekiwań i zakłóceń. Z drugiej strony do czasu przygotowania uzupełniających kadr możemy oczekiwać od górników rezygnacji ze skróconego czasu pracy.

Trzecia przyczyna - zadłużenie wywołuje naszą niewypłacalność za granicą, a więc odmowę przez wierzycieli dalszych kredytów na import, a w następstwie brak materiałów do licznych gałęzi produkcji i postępujące załamanie tych gałęzi. Trzeba twarde trzymać się zasady, że i przy obecnym stanie można zwiększyć drogą zgodnego współdziałania rządu, całego społeczeństwa i samych górników wydobycie węgla, a więc zaopatrzenie węgla i kopalnie we wszystko, co im się należy, albo jest potrzebne, bez wyczekiwań i zakłóceń. Z drugiej strony do czasu przygotowania uzupełniających kadr możemy oczekiwać od górników rezygnacji ze skróconego czasu pracy.

choćby za cenę własnych wyrzeczeń, aby importować towary jeszcze potrzebniejsze. W tych warunkach wstrzymanie wskutek protestu portowców wykonania naszych zobowiązań eksportowych jest szkodliwe. Możemy w kraju się kłócić, ale na zewnątrz kraj jest reprezentowany przez rząd, który zawiera umowy, zabiega o prolongatę spłat zadłużenia i udzielenie nowych kredytów. Któż z partnerów zagranicznych będzie traktował poważnie pertraktacje z rządem, który nie jest wiadny w dotrzymaniu zawartych umów. Domagamy się od władz nie wstrzymania eksportu a sporządzenia listy artykułów importowych najbardziej potrzebnych do produkcji i maksymalnych wysiłków na znalezienie środków na nie.

Czwarta przyczyna - inflacja wywołuje nadmiar pieniędzy na rynku, bardzo szybki spadek ich rzeczywistej wartości, ucieczkę od pieniędzy i doszczętne wykupywanie wszystkich towarów, choćby w tej chwili niepotrzebnych nabywcy. Sytuacja ta wywołuje dalsze następstwa zgubne dla gospodarki i morale całego narodu. Wystawianie w kolejkach daje większe korzyści materialne niż uczciwa praca. Jeżeli ktoś nawet nie urywa się z pracy po zakupy, to jest na tyle zmęczony wystawianiem w kolejkach po godzinach pracy, że nie może wydajnie pracować. Dyscyplina, organizacja i wydajność pracy spadają, a mieliśmy zwiększoną wydajnością nadrobić skrócony czas pracy. Powstają warunki sprzyjające wszelkim formom kradzieży, łapownictwa, fałszerstwa i spekulacji. Następuje ogólne rozprężenie, w którym grzeszą najsensowniejsze zarządzania.

Do przywrócenia równowagi rynkowej podstawowym skutecznym środkiem jest radykalna zwyzka cen z częściową tylko rekompensatą w placach. Jest to zabieg bolesny ale konieczny, jak już pisałem w Nr 5 "Przeszłość przyszłości". Przy reformie cen osiągnąć następujące cele:

1. Stworzenie sensownej relacji pomiędzy cenami różnych artykułów.
2. Zapewnienie opłacalności wszelkiej produkcji. Przy obecnym stosunku plac i cen bardzo niekorzystne gałęzie produkcji, poza monopolem spirytusowym, są dochodowe.
3. Stworzenie równowagi rynkowej. Suma wartości towarów oferowanych ludności powinna odpowiadać sumie jej dochodów.
4. Zapobieżenie marnotrawstwu produktów zbyt tanich.

Słuszny jest postulat wiązania podwyżki cen z całą reformą gospodarczą, ale wypisywanie na transparentach hasła "reforma gospodarcza tak, reforma cen - nie", albo odsuwanie jej na ostatni etap reformy zdradza ignorancję co do istoty reformy. Zależnie od wariantu ma ona zastąpić całkowicie lub częściowo centralne planowanie i dyrektywny swobodną grę praw rynku. O jakiej zaś swobodnej grze może być mowa przy obecnych absurdalnych cenach nie odpowiadających kosztom produkcji. Ustalenie sensownych cen powinno być pierwszym a nie ostatnim etapem. Reforma gospodarcza w odniesieniu do rolnictwa i drobnej wytwórczości już się realizuje. Ceny detaliczne na nabiał i pieczywo należało już podnieść z chwilą podniesienia cen skupu na mleko i zboże.

Z podwyżką cen trzeba się spieszyć, ponieważ jest ona już zaawansowana i obywatele wszystko wykupują nie tylko w obawie, że zabraknie lecz również w świadomości, że wszystko podrożeje. W tej sytuacji trzeba tę operację przeprowadzić jak najszybciej, zapewniając stabilizację cen ważniejszych artykułów na dłuższy okres i udrażniając tą drogą atmosferę rynkową.

Pozostawianie obecnego stanu rzeczy spowoduje, że ludzie będą permanentnie stać w kolejkach czyhając na przywiezienie towaru i momentalnie go rozchwytywać. Poza sklepami zaś szeroko rozkwitnie handel wymienny.

Podwyżka cen może być tylko częściowo zrekompensowana. Trzeba mieć odwagę powiedzieć społeczeństwu, że pełna rekompensata może dotyczyć tylko zupełnie nisko zarabiających, a częściowa - średnio zarabiających. Osoby o względnie wysokich zarobkach powinny być w rekompensatach pominięte. Oczywiście rekompensatę należy uwzględnić także, a może przede wszystkim, w zasiłkach rodzinnych, aby nie były poszkodowane rodziny wielodzietne.

Wymienione postulaty są tylko pozor.ym zamachem na stopę życiową. Stopa już się drastycznie obniżyła, bo możemy kupić o kilkadziesiąt procent mniej niż w zeszłym roku. Chodzi jedynie o uporządkowanie tego stanu rzeczy, który już istnieje.

Niestety pierwszy akt reformy cen - podwyżka cen przetworów zbożowych uwzględniła rekompensatę dla wszystkich. Chyba wstyd, aby ludzie zarabiający powyżej 10 tysięcy zł w momencie, gdy kraj jest w biedzie i wymaga ograniczeń wydatków, nie zgodzili się na podwyżkę cen pieczywa bez rekompensaty 150 złotych.

Niestety mało jest ekonomistów zdecydowanie i realnie wypowiadających się na ten temat w środkach masowego przekazu. Po prostu trudno jest zdobyć się na głoszenie prawd niepopularnych. Zakładają także z góry, że społeczeństwo nie przyjmie drastycznej podwyżki cen z częściową tylko rekompensatą, a więc trzeba szukać innych dróg. Tymczasem inne dróg powstrzymania inflacji nie ma. Idee przywrócenia równowagi rynkowej drogą nie zwiększenia cen a zwiększenia produkcji są słabe. Oczywiście zwiększenie produkcji powinno być podstawowym dążeniem władzy i całego społeczeństwa, temu między innymi ma służyć reforma cen. Ale kiedy można liczyć na istotny wzrost produkcji w warunkach naszego upadku gospodarczego? - a tymczasem codziennie drukuje się około 1,5 mld złotych bez pokrycia.

Podwyżka cen powstrzyma dalszą inflację ale nie zlikwiduje już istniejącego nawiasu inflacyjnego. Od tego są inne środki - jak system przedpłat na przedmioty niecodziennego użytku, znaczne podwyższenie oprocentowania wkładów długoterminowych, ewentualna pożyczka narodowa, proponowany przez niektórych podatek konsumpcyjny i temu podobne sposoby drenazu nadmiaru pieniędzy. Minister Krzak obiecuje w powiązaniu z podwyżką cen przeprowadzić odpowiednie dopisy do wkładów oszczędnościowych. Jest to bardzo sensowna obietnica, nieco łagodząca niepokój posiadaczy oszczędności, że wszystko stracą. Trzeba jednak aby wypowiedź ministra w trakcie wywiadu została potwierdzona oficjalną deklaracją rządu.

Wszystkie wymienione posunięcia mogą być skutecznym uzupełnieniem zwyzki cen, ale jej nie zastąpią. Tylko ta ostatnia może powstrzymać dalszą inflację.

Uświadamiam sobie, że moje postulaty porzucania na skromnym zaopatrzeniu w mięso i obniżenia siły nabywczej ludności są niepopularne i dlatego zrealizować je na razie trudno. Przyzwyczajony jednak jestem do głoszenia niepopularnych poglądów. Gdy już w pierwszym roku rządów Gierka wyrażałem obawy, dokąd doprowadzi jego polityka gospodarcza, mówił mi, że Gierek robi wiele dobrego /ale jakim kosztem, teraz przekonujemy się/. Gdy postulowałem ostatnią jesienią, aby podwyżki plac ograniczały się tylko do najniższej zarabiających, oponowano mi, że rząd ma rezerwę, gdy nawoływałem do rezygnacji z wolnych sobót tam, gdzie wywołał spadek produkcji, wprost mnie zakrzyczano. Niestety wszystkie moje pesymistyczne prognozy sprawdziły się w jeszcze większym stopniu, niż sam się tego spodziewałem.

Rząd potrafi przeprowadzić tylko takie reformy, jakie przyjmie społeczeństwo. Obowiązkiem obywateli myślących i realnie oceniających sytuację jest współdziałanie w przygotowaniu społeczeństwa do reform, które mogą się wydać przykre lub krzywdzące, ale na dalszą matę są konieczne dla dobra tegoż społeczeństwa. Bez ogólnego uświadomienia tych konieczności i zgodnego współdziałania rządu i społeczeństwa nie wyjdziemy z kryzysu ekonomicznego, a to nam grozi zamarnowaniem zdobyczy demokratycznych.

Zwracam się do Kolegów z IUNG - ludzi wykształconych, znających rolnictwo i zasady ekonomii, którzy studiowali w wyższych uczelniach i ewentualnie w trakcie przewodów doktorskich. "Noblesse oblige" twierdziła szlachta francuska, sparafrazując to powiedzenie: "przynależność do nauki zobowiązuje". Właśnie my naukowcy, zaprawieni w analitycznym i logicznym podejściu do zagadnień, zamiast poddawać się emocjom i wyładowywaniu nabrańniętej gorczy, powinniśmy dać przykład zrozumienia sytuacji ekonomicznej naszego kraju i gotowości do wynikających stąd wyrzeczeń. Powinniśmy tą gotowość propagować nie tylko we własnym środowisku, lecz także w innych środowiskach poprzez wymianę naszych wydawnictw.

Ocena realizacji porozumienia

zawartego w dn. 7.01.1981 r. pomiędzy Komisją Rządową pod przewodnictwem min. Janusza Górskiego a Komisją OKPN Pionu Resortowego NSZZ "Solidarność" opracowaną przez Komisję OKPN - Piono Instytutów Resortowych d/s realizacji w/w porozumienia

Punkt porozumienia	Uzgodnienie	Ocena realizacji na szczeblu resortowym	Realizacja porozumienia w ocenie komisji NSZZ "Solidarność" na szczeblu placówek n.b.
Termin realizacji	dotyczy		
1	Prac legislacyjnych	Prace nad ustawą o placówkach n.b. przebiegają w zasadzie prawidłowo z miesięcznym opóźnieniem. Nie realizuje się prac nad ustawą o nauczaniu wynikających z pkt.II.7 porozumienia Gdańskiego z dn. 19.11.1980 r.	Placówki n.b. oczekują na uzgodnienie projektu też do ustawy
2	Samorządu	Nie osiągnięto porozumienia w trakcie rozmów	
3 na bieżąco	Weryfikacja podległości ośrodków n.b.		Placówki, które zwróciły się o weryfikację podległości nie uzyskały odpowiedzi z resortów
4 30.06.1981 r.	Weryfikacji działalności zakładów doświadczalnych	Brak informacji o realizacji uzgodnienia	Brak realizacji
5 30.06.1981 r.	Finansowanie prac n.-b.	Zarządzenie RM w przygotowaniu	Brak realizacji
6 30.06.1981 r.	Zleceń badawczych od jednostek nieuspołeczniczonych	Brak informacji o realizacji uzgodnienia	Brak realizacji
7 30.04.81 r.	Sprzedaży myśli naukowo-technicznej za granicę	Przesłany w dn. 1.07.81 r. do opiniowania projekt uchwały Rady Ministrów uwzględnia punkty porozumienia	Brak realizacji
8 1.04.81 r.	Przydziału środków dewizowych	Brak realizacji	Brak realizacji
9	Tajemnicy państwowej i służbowej	Nie osiągnięto porozumienia w trakcie rozmów	
10	Ograniczenia dostępu do źródeł naukowych	Brak informacji o wprowadzeniu zmian do obowiązujących przepisów	Stosowana dotychczas praktyka nie uległa zmianie
11	Ograniczenia publikacji	Nie osiągnięto porozumienia w trakcie rozmów	
12	Tryb odwoływania się od zażalenia publikacji	Zawarto w ustawie o cenzurze	Brak informacji z placówek o przypadkach odwołań
13	Obowiązku publikacji informacji o zakupionych licencjach	Nie otrzymano oficjalnej informacji o realizacji uzgodnienia	Brak realizacji
14	Likwidacji resortowych komisji d/s wydawnictw	Nie otrzymano oficjalnej informacji o realizacji uzgodnienia	W/g informacji z placówek n.-b. nie-które komisje zostały zlikwidowane
15	Rozwój bazy reprograficznej		Sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu /szczególnie w kwestii przydziału papieru/

1	2	3	4
16 31.06.81 r.	Sieci automatycznej informacji CINTE	Brak informacji o sposobie realizacji	
17.1. 30.04.81 r.	Likwidacji ograniczeń zakupu	Ukazało się zarządzenie Min.Fin. z dn. 27.04.81 r. /M.P. 12/81 poz.94/ W b.r. nie wprowadzono limitów na korzystanie z usług przez jedn. nieuspołecznione	Zarządzenie Min.Finansów z dn.27.04.81 r. dotarło do jednostek n.-b. Nadal w wielu placówkach utrzymano utrudnienia i ograniczenia w korzystaniu z usług jednostek nieuspołeczniionych
17.2. 30.06.81 r.	Realizacji instalacji doświadczalnych	Brak informacji o sposobie realizacji	Brak realizacji
18	Środków na badania dotyczące ochrony środowiska	MNSzWiT przesłało pismo z 30.03.81. /DA-5/074/24/81/ z powtórzeniem treści porozumienia i zaleceń weryfikacji planów na lata 1981-85	Pismo o którym mowa nie dotarło do większości placówek n.-b.
19 31.03.81 r.	Umów wdrożeniowych	Zrealizowano pismem Ministra MSWiT z dnia 10.03.1981 r.	Pomimo, iż jest to nielegalne w niektórych ośrodkach n.-b. nadal obowiązują przepisy branżowe np. budownictwo
20 31.03.81 r.	Wyjazdy zagraniczne	1a. W zarządzeniu nr 1 MNSzWiT zalecono powołanie komisji d/s wyjazdów zagranicznych 1b. Brak realizacji 1c. 2. Nie sprecyzowano uprawnień komisji d/s wyjazdów zagranicznych 3. Brak realizacji, MNSzWiT ograniczyło się do rozesłania resortom planu współpracy n.-b. z zagranicą 4. Brak realizacji 5. Brak realizacji 6. Brak realizacji	1a. W niektórych jednostkach n.-b. powołano komisje, które nie działają. Typowanie na wyjazdy odbywa się starym trybem, poza komisje Pozostałe punkty bez realizacji
21 1.03.81 r.	Zniżki kolejowej	Brak informacji o realizacji	Brak realizacji
22	Dodatków za pracę w warunkach szkodliwych	Powołano komisję d/s ustalenia zasad przyznawania dodatków zdrowotnych z udziałem przedstawicieli instytutów resortowych	Brak efektów działalności komisji w tym zakresie
23	Dodatkowego zatrudnienia poza godzinami pracy	Nie osiągnięto porozumienia	
24	Zatrudnienia bez zgody urzędu zatrudnienia	Brak informacji o realizacji uzgodnienia	Brak realizacji. Występują utrudnienia w zatrudnieniu ze strony urzędów zatrudnienia



INFORMACJE

SAMORZĄD

W dniu 7.09.1981 r. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" skierowała do pracowników IUNG apel o czynne poparcie inicjatywy samorządowej oraz wyłonienie Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego. Dokument ten został przekazany do jednostek organizacyjnych IUNG oraz Okręgowych Stacji Chemiczno-Rolniczych. Do chwili obecnej na apel odpowiedzieli pracownicy 23 jednostek organizacyjnych COB; w tym 449 osób opowiadało się za utworzeniem Komitetu Założycielskiego, natomiast 5 osób poparło ideę samorządności proponując odłożenie powołania komitetu do czasu uregulowania tej sprawy na forum ogólnokrajowym. Poparcie dla inicjatywy samorządowej wyrazili także pracownicy CRR /8 osób/, którzy zamierzają uczestniczyć w działalności samorządowej w ramach własnej centrali.

W wyniku wyborów przeprowadzonych w poszczególnych zakładach /pracowniach/ i działach COB-IUNG do Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego delegowani zostali: A.Berbać, A.Bornus, J.Chłopecka, St.Dąbcażak, G.Demidowicz, J.Dworńkiewicz, E.Działoszyński, A.Faber, W.Fabijański, E.Fularowa, Z.Jakubczak, W.Jurkiewicz, E.Kaszor, J.Kobus, J.Kuś, T.Lasota, Z.Mazur, St.Meigies, J.Niedźwiedzki, W.Oleszek, E.Slusarczyk, M.Warchołowa, T.Włodarczyk, St.Wołyński /J.Korzeniowski/ oraz J.Wójcik /ZOB/.

Skład Komitetu Założycielskiego jest otwarty dla delegatów pozostałych jednostek organizacyjnych IUNG.

Puławy, 14.09.1981 r.

W dniu 15.09.1981 r. odbyło się zebranie Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego działającego przy IUNG. Obrady zajął p.Aleksy Bornus, który w imieniu grupy roboczej powołanej wcześniej przez KZ NSZZ "Solidarność" przedstawił zadania i wstępny program działania Komitetu Założycielskiego. Przeprowadzona dyskusja wykazała istnienie dość daleko idącej polaryzacji poglądów na te tematy. Różnice zdań ujawniły się zarówno w odniesieniu do bieżących zadań Komitetu Założycielskiego jak również popartych kompetencji samorządu. Generalnie przeważał pogląd, że Komitet Założycielski powinien zająć się w pierwszej kolejności opracowaniem projektu statutu samorządu pracowniczego oraz opracowaniem też do statutu IUNG, który uwzględniałby elementy samorządności. W wyniku przeprowadzonej dyskusji postanowiono powołać tymczasowo:

- Zespół Organizacyjny /A.Bornus, A.Faber, W.Fabijański/
- Zespół Statutowy /W.Boguszewski, A.Bornus, A.Faber, W.Fabijański i E.Slusarczyk/

Wymienione zespoły działają będą do czasu ukonstytuowania się Komitetu Założycielskiego w składzie reprezentowanym dla całego Instytutu /COB i oddziałów/. Ustalono, że na następne zebranie Komitetu Założycielskiego /planowane na 2.X.br./ zaproszeni zostaną przedstawiciele z oddziałów IUNG oraz reprezentant Stacji Chemiczno-Rolniczej.

A.Faber

STWIERDZENIE

W numerze 160 z dnia 13.VIII.br. "Gazety Krakowskiej" pod zbiorczym tytułem "Ważne głosy z dyskusji plenarnej" /chodzi tu o ostatnie plenum KC PZPR/ opublikowano m.in. wypowiedź p.Albina Siwaka, członka Biura Politycznego KC PZPR.

W wypowiedzi tej znalazł się fragment następujący:

"Trzeba przypomnieć tym, którzy nie ufają partii, a słuchają głosu Kościoła, że to przecież papież będąc w obozie oświęcimskim stwierdził: "Polska miała przyjąć na Zachodzie, którzy mieli bronić jej interesów, gdy nastąpi napaść hitlerowska, ale nie pomogli Polsce, została Polska osamotniona w swojej heroicznie zdeterminowanej obronie. Wolność, wyzwolenie Polaków, przyszło ze Wschodu, przyszło na bagnietach polskich i radzieckich żołnierzy".

Nie wiadomo, czy ów rzekomy cytat z homilii papieskiej jest owocem oratorskiej inwencji samego p.Albina Siwaka, czy też został mu do wierzenia podany. W każdym bądź razie stwierdzamy, że słowa podane przezeń w cudzysłowie jako cytat z homilii papieskiej nigdy w rzeczywistości nie zostały wypowiedziane przez Ojca Św. Jana Pawła II ani w Oświęcimiu, ani też w żadnej innej miejscowości, którą Papież odwiedził w trakcie swej polskiej pielgrzymki.

P.Albin Siwak nie jest osobą prywatną: jest członkiem najwyższych władz rządzącej w Polsce partii. Podany przezeń cytat z homilii papieskiej jest w całości zmyślony; wypada wyrazić zdumienie, że został on podany na zebraniu Biura Politycznego KC partii, którą p.Albin Siwak reprezentuje, jako członek jej najwyższych instancji.

Osobą prywatną nie jest też Jan Paweł II, którego wypowiedź zmyślono. Każde kłamstwo zasługuje na jednoznaczna ocenę etyczną, lecz niezależnie od tego - i niezależnie od merytorycznej treści zmyślonego cytatu - fałszowanie wypowiedzi Głowy Kościoła katolickiego i państwa Watykańskiego jest czymś całkowicie niedopuszczalnym i obraźliwym.

Z "Tygodnika Powszechnego"



PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ **Solidarność** IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ: E. Chorab, A. Faber, J. Gador, S. Grażewski, J. Grajper, B. Orm, I. Ostroński, M. Spół

ADRES REDAKCJI: 24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 3, IUNG, Telefon 34-21 wewn. 283 Teleks 642410

Druk IUNG Puławy, zam. 303/F/81, nakł. 500+50 form. A4

DO UŻYTKU WEWNĄTRZWIĄZKOWEGO